

## Wstęp

Praca to jeden z podstawowych aspektów ludzkiego życia, określający jego ekonomiczny i społeczny wymiar. Dochody z pracy najemnej czy z samodzielnej działalności gospodarczej mają, obok składników majątkowych, wpływ na status materialny rodzin, a rodzaj pracy to jeden z wyznaczników prestiżu społecznego i miejsca w hierarchii społecznej, ale też poczucia stabilizacji, satysfakcji, możliwości kariery itd.

Materiały zebrane w niniejszym tomie są efektem poszukiwań odpowiedzi na pytanie: jak owa uniwersalna prawda realizowała się w konkretnohistorycznych uwarunkowaniach Drugiej Rzeczypospolitej. Uczestnikom warsztatów pod ogólnym tytułem „Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej”, zorganizowanych w ramach realizacji projektu „Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej. Nowa próba syntezy” we wrześniu 2012 r., organizatorzy postawili dwa pytania, na które odpowiedź wydaje się – z punktu widzenia podejmowanego problemu – szczególnie istotna. Pierwsze – w jaki sposób zorganizowany był proces pracy w Polsce okresu międzywojennego i jaki wpływ na model życia społecznego miały instytucjonalne ramy pracy? Drugie – jak przedstawiała się efektywność pracy, a co za tym idzie, w jakim stopniu jej efekty pozwalały zaspokoić potrzeby i ambicje konsumpcyjne społeczeństwa, określały jego standard życia i model konsumpcji?

Oczywiste, że jedna, najdłuższa nawet konferencja nie jest w stanie dać spójnej i udokumentowanej odpowiedzi na tak złożone pytania. Wydaje się jednak, że zaprezentowane w niniejszym tomie teksty zawierają szereg informacji, ustaleń i interpretacji poszerzających naszą wiedzę w tym zakresie<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Oba wymienione kompleksy spraw mają swoją literaturę. Szczególnie cenne są z tego punktu widzenia prace Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego oraz Janusza Żarnowskiego. Dokonali oni wielu kluczowych ustaleń w odniesieniu do organizacji, efektywności i zasad podziału efektów pracy. Jednak ich dociekania jedynie w pośredni sposób odnoszą się do problemu pracy jako czynnika współtworzącego model życia społecznego Drugiej Rzeczy-

Spółceństwo Drugiej Rzeczypospolitej było zbiorowością osób pracujących. Systematyczną pracę wykonywali nie tylko pracownicy najemni, ale też przytłaczająca większość właścicieli gospodarstw rolnych oraz przedsiębiorstw pozarolniczych. Osobiście prowadziła, a przynajmniej systematycznie nadzorowała prowadzenie swych majątków zdecydowana większość ziemian. Także dominująca część właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych etc. bezpośrednio uczestniczyła w prowadzeniu własnych interesów. Jedynie nieliczni organizowali swoje życie wokół innych zajęć niż praca. Sytuacja ta nie była wynikiem szczególnej pracowitości obywateli Drugiej Rzeczypospolitej, ale generalnie niskiego poziomu zamożności społeczeństwa. Na dodatek największe i przynoszące stałe dochody firmy należały w większości do kapitału zagranicznego, a przedstawiciele miejscowych sfer gospodarczych mogli – co najwyżej – uczestniczyć w ich zarządzaniu.

Dane statystyczne nie pozostawiają wątpliwości, że zdecydowana większość obywateli Drugiej Rzeczypospolitej pracowała w bardzo niewielkich, a do tego bardzo nisko zaawansowanych technologicznie instytucjach pracy. Znaczna ich część należała do sektora drobnotowarowego, mającego niewielki kontakt z rzeczywistością nowoczesnej, kapitalistycznej gospodarki rynkowej<sup>2</sup>. W rolnictwie były to przede wszystkim drobne, chłopskie gospodarstwa rodzinne, a poza rolnictwem małe, także w znacznym stopniu rodzinne, zakłady rzemieślnicze, handlowe i usługowe. Środowiska te funkcjonowały w swoistej symbiozie, jak wynika z analiz Ludwika Landaua od sytuacji ekonomicznej rolnictwa zależała bezpośrednio sytuacja dochodowa około jednej trzeciej ludności żyjącej z rzemiosła i drobnego handlu<sup>3</sup>. Większość pracujących w tym świecie to właściciele i pomagający członkowie rodzin, jednak nie można lekceważyć istnienia także sporej grupy pracowników najemnych. Byli to najczęściej różnych kategorii służący pracujący w zależności od potrzeby w przedsiębiorstwie bądź gospodarstwie domowym, uczniowie/praktykanci lub pracownicy półstali, wykorzystywani i opłacani sezonowo i okazjonalnie. Do sektora drobnotowarowego należy też dołączyć niemałą część najmniejszych

---

pospolitej; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce 1918–1939. Materialne warunki bytu*, Warszawa 1970; J. Żarnowski, *Polska 1918–1939. Praca, technika, społeczeństwo*, wyd. 2, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka drobnotowarowa*, w: *idem, Druga Rzeczpospolita. Gospodarka, społeczeństwo, miejsce w świecie (sporne problemy badań)*, Warszawa 1977, s. 157–190.

<sup>3</sup> L. Landau, *Związek między drobnym mieszczaństwem a ludnością rolniczą i ludnością miejską*, Warszawa 1935 (Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, red. E. Lipiński, t. 4, z. 2), s. 66–67.

zakładów wytwórczych kwalifikowanych jako „przemysłowe”, które jednak pod względem wyposażenia technicznego, technologii, organizacji pracy i stosunków społecznych bliższe były tradycyjnemu rzemiosłu niż przemysłowi z prawdziwego zdarzenia. W sumie, w świecie tym znajdowało utrzymanie i zabezpieczenie społeczne ponad 60% społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej<sup>4</sup>. Wymienione wyżej czynniki powodowały, że efektywność pracy była generalnie niska, choć ulegała poprawie, a efekty pracy jedynie w ograniczonym stopniu pozwalały zaspokoić potrzeby i ambicje konsumpcyjne społeczeństwa. Przeciętny standard życia był niski, a model konsumpcji tradycyjny. Ilustruje to przynajmniej kilka tekstów zamieszczonych w niniejszym zbiorze.

Ważnym środowiskiem pracy były majątki większej własności ziemskiej, dające pracę bardzo licznej i zróżnicowanej grupie pracowników najemnych (artykuły Tomasza Osińskiego, Jarosława Durki, Elżbiety Słabińskiej, Tadeusza Janickiego). Część gospodarstw wielkiej własności uznać można za nowoczesne, kapitalistyczne firmy, z drugiej strony wiele majątków prowadzonych było w anachronicznym stylu. Nie można ich jednak *en bloc* zakwalifikować do sektora gospodarki drobnotowarowej, były bowiem silniej niż on związane z rynkiem i chcąc nie chcąc, nawet na najdalszych kresach musiały operować znacznym, jak na warunki Polski międzywojennej, kapitałem obrotowym. W sumie tradycyjny system zarządzania i organizacji produkcji, sposoby, jakimi radziła sobie z problemami współczesności znaczna część ziemian (głównie branie kolejnych kredytów z westchnieniem „jakoś to będzie”) oraz niski poziom technologiczny nie pozwalają zaliczyć całej wielkiej własności ziemskiej do nowoczesnego sektora kapitalistycznego.

Nowoczesne elementy rynku pracy skupiały się głównie w dwóch enklawach, w których funkcjonowało kilkanaście, może 20% społeczeństwa. Pierwsza związana była z nowoczesnymi elementami gospodarki w przemyśle, ale także (a może nawet przede wszystkim) w działach związanych z infrastrukturą (energia elektryczna, transport), specjalistycznymi usługami, których świadczenie wymagało wysokich kwalifikacji (służba zdrowia, obsługa prawna, usługi finansowe etc.) oraz instytucjami kultury masowej (wydawnictwa, radio, kino, urzędnictwo zmieniające życie codzienne etc.). Bardzo ciekawy element tego świata prezentuje Beata Konopska. Drugą enklawę nowoczesności tworzyły instytucje zakładane i utrzymywane przez państwo oraz samorządy (poczynając

---

<sup>4</sup> Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski szacują, że procent ludności utrzymującej się z gospodarki drobnotowarowej wahał się od 14,5% w woj. śląskim, przez około 30% w byłej dzielnicy pruskiej, 50–60% w Polsce Centralnej do prawie 85% w woj. północno-wschodnich; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka drobnotowarowa...*, s. 172–173.

od administracji państwowej, przez wojsko i policję, po pracowników państwowych przedsiębiorstw przemysłowych – artykuły Reginy Pacanowskiej, Przemysława Olstowskiego, Wojciecha Chudzika). Nowoczesne segmenty gospodarki tworzyły rynek pracy dla najlepiej wykwalifikowanych pracowników umysłowych i fizycznych, co w sposób bezpośredni przekładało się na status społeczny i materialny osób należących do tego środowiska.

Jeśli idzie o stosunki pracy sektor tradycyjny, drobnotowarowy oraz sektor nowoczesny funkcjonowały poniekąd równolegle i autonomicznie. W tym drugim rynek pracy działał według uniwersalnych zasad obowiązujących w państwach wysoko rozwiniętych. Nie tylko państwo i samorządy, ale też pracodawcy prywatni zasadniczo respektowali liczne prawa pracownicze: układy zbiorowe, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, od bezrobocia, zdrowotne, emerytalne, możliwość zrzeszania się w organizacjach pracowniczych oraz prawo do strajku. Pracownicy tego sektora mieli dobre warunki pracy i otrzymywali stosunkowo atrakcyjne, jak na warunki polskie, wynagrodzenie. W sektorze drobnotowarowym i w znacznej części rolnictwa wielkiej własności stosunki pracy daleko odbiegały od powyższego wzorca. Co prawda zasady prawne obowiązywały te same, jednak poziom ich przestrzegania różnił się zasadniczo. Pracownicy najemni drobnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych, warsztatów rzemieślniczych, a także robotnicy rolni większości majątków ziemskich (nie tylko w Polsce Wschodniej i Centralnej) pracowali za zdecydowanie niższe i często nieregularnie wypłacane wynagrodzenie. Co więcej – spora grupa część wypłaty otrzymywała w naturaliach. Przestrzeganie praw pracowniczych zależało najczęściej od dobrej woli szefa (z wyjątkiem majątków rolnych poddanych kontroli instytucji państwowych oraz związków zawodowych). Zazwyczaj też nie przestrzegano żadnych reguł przy zwalnianiu pracowników zbędnych lub niespełniających oczekiwań pracodawcy.

Jednym z najważniejszych podziałów wśród osób utrzymujących się z pracy najemnej był podział na posiadających zatrudnienie stałe i pozostałych, pracujących dorywczo lub zagrożonych utratą pracy w każdej chwili. Znaczny udział pracy dorywczej lub półstałej był bardzo ważną cechą ówczesnego rynku pracy. Na stabilizację zatrudnienia mogli liczyć przede wszystkim zatrudnieni w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz osoby o uznanych kwalifikacjach, uważane za istotne z punktu widzenia interesów danej firmy. Natomiast znaczna część pracowników najemnych fizycznych przemysłu (zarówno nowoczesnego, jak drobnego, ocierającego się o system nakładczy), budownictwa i rolnictwa zatrudniana była do wykonania konkretnego zadania, na sezon czy dniówkę. W sprzyjających okolicznościach mogli oni pracować

przez dłuższy okres, ale każde wahnięcie koniunktury lub anomalie pogodowe oznaczały zakończenie pracy. Osoby, które nie miały stałego zatrudnienia, nie były objęte większością przywilejów pracowniczych związanych ze stałym stosunkiem pracy, w tym także ubezpieczeniem od bezrobocia.

Wydaje się, że najważniejszą przyczyną, dla której polski rynek pracy był zdominowany przez układ skrajnie niekorzystny dla pracowników najemnych, pozwalający na utrzymywanie bardzo niskiego poziomu płac oraz pozbawienie istotnej części pracowników podstawowych praw pracowniczych, poczynając od ubezpieczenia zdrowotnego i od bezrobocia, była niezwykle duża w stosunku do zapotrzebowania podaź siły roboczej. Podstawowa instytucja ekonomiczna Drugiej Rzeczypospolitej – chłopskie gospodarstwo rolne – dysponowało nadwyżką pracowników szacowaną w końcu lat 30. na 2,4 mln osób. Codziennie poszukiwało pracy około miliona osób zaliczanych do kategorii „wyrobników” wiejskich, przynajmniej milion niemających stałego zajęcia robotników miejskich (tylko część była zarejestrowana jako bezrobotni)<sup>5</sup> i kilkaset tysięcy potencjalnych pracowników umysłowych. W tych warunkach stabilna praca u przewidywalnego i przestrzegającego prawa pracodawcy była wartością cenioną niezwykle wysoko. Starania o pracę, nieustanna obawa o możliwość jej utraty oraz doświadczenie bezrobocia stanowiły jeden z najczęściej przewijających się wątków w dyskusjach politycznych i ekonomicznych, prasie, literaturze pięknej, a zapewne i w codziennych rozmowach obywateli Drugiej Rzeczypospolitej. Troska o zdobycie i utrzymanie pracy była tym większa, że choć nie sposób nie docenić starań państwa o zapewnienie pomocy możliwie szerokiej grupie bezrobotnych, brak pracy oznaczał realne zagrożenie nie tylko dla dotychczasowego standardu życia, ale często nawet podstaw egzystencji.

Stosunkowo płytki rynek pracy najemnej oraz permanentne zagrożenie utratą posady stanowi ważny kontekst dla interpretacji roli instytucji ekonomicznych należących do sektora drobnotowarowego. Nawet najmniejsze gospodarstwo rolne czy najsłabiej prosperujący handel obnośny stwarzały szanse na przetrwanie najcięższych czasów. W trudniejszej sytuacji był niewykwalifikowany pracownik najemny, niemający stałych (nawet niskich) dochodów i często własnego mieszkania.

---

<sup>5</sup> Liczba oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych w żadnym z okresów międzywojennego dwudziestolecia nie przekraczała 500 tys. osób. Jeśli idzie o rzeczywiste bezrobocie to w najtrudniejszym okresie Wielkiego Kryzysu szacunki mówią o 1 mln bezrobotnych (przy ponad 15 mln zawodowo czynnych oraz około 32 mln ludności ogółem); *Historia Polski w liczbach. Państwo, społeczeństwo*, t. 1, red. A. Jeziński, A. Wyczański, Warszawa 2003, tabl. 129.

Na przychody z pracy (czy to pracy najemnej, czy samodzielnej działalności gospodarczej) silnie oddziaływała koniunktura gospodarcza, która generalnie poza II połową lat 20. i końcówką lat 30. nie była korzystna. Dodać do tego należy skutki I wojny światowej i okresu inflacji, które spowodowały zubożenie części społeczeństwa, z kolei nowy układ rynków zbytu i problemy z dostosowaniem do niego struktury produkcji zmuszały przedsiębiorców i właścicieli majątków ziemskich produkujących na eksport do dostosowania swoich warsztatów pracy do nowej sytuacji. Znakomicie widać to na przykładzie przemysłu włókienniczego, produkującego wcześniej na rynki rosyjskie (referat Janusza Skodlarskiego i Rafała Matery). W okresie międzywojennym znajdował się on w zapaści, co rzutowało zarówno na dochody właścicieli, jak i różnych kategorii pracowników (Janusz Skodlarski i Rafał Matera, Edyta Majcher-Ociesa).

Przy konstytucyjnej równości praw politycznych i obywatelskich Druga Rzeczpospolita była krajem dużych nierówności ekonomicznych. Prezentowane w niniejszym tomie teksty zawierają bogaty materiał ilustrujący poziom dochodów rozmaitych grup społeczno-zawodowych. Bardzo trudno jest wskazać, jak dalece na wysokość wynagrodzeń pracowników najemnych wpływały takie czynniki jak wydajność pracy czy czynniki ją determinujące (kwalifikacje, wykształcenie, organizacja pracy, technologie, zewnętrzne uwarunkowania gospodarcze). Z pewnością odgrywały one rolę w przypadku pracowników umysłowych – urzędników, nauczycieli, funkcjonariuszy służb państwowych i kolei (piszą o tym m.in. Regina Pacanowska, Dawid Keller, Przemysław Olstowski, Robert Litwiński, Karol Sanojca). Dysponujemy statystykami płac robotników przemysłowych w zależności od zajmowanego stanowiska oraz wykształcenia, które pokazują pozytywną korelację tych czynników. Robotnicy przemysłowi stanowili jednak w sumie grupę stosunkowo niewielką, szacowaną na około 800 tys. osób<sup>6</sup>. Wpływ na poziom płac mógł też mieć – o czym wspomiano – status własnościowy zakładu. Przedsiębiorstwa państwowe, nawet jeśli nie miały formalnie wyższych stawek za pracę, płaciły rzetelnie (tak co do wysokości, jak terminowości wypłat; pisze o tym Wojciech Chudzik). Pewien obraz zróżnicowania dochodów w innych grupach oraz jego determinanty przedstawiają opracowania dotyczące zasad wynagradzania pracowników najemnych w dobrach ziemskich (Jarosław Durka, Elżbieta Słabińska, Tadeusz Janicki, Tomasz Osiński). Bardzo niekorzystnie, zwłaszcza w latach 30., kształtował się także poziom dochodów w rzemiośle i chałupnictwie, co ukazała na przykładzie zakładów związanych z produkcją i dystrybucją odzieży Gabriela Zalewska.

---

<sup>6</sup> J. Żarnowski, *Spółeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 50.

Dochody z pracy plus majątek w istotnym stopniu kształtowały model życia społecznego, hierarchię społeczną oraz styl konsumpcji społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej. Oddawał on zderzenie kilku różnych światów, z silnymi obciążeniami i spuścizną historyczną, postfeudalną. Do warstwy najlepiej sytuowanej, znajdującej się na szczycie drabiny dochodowej, zaliczano arystokrację ziemską, właścicieli największych przedsiębiorstw oraz elitę aparatu urzędniczego (w sektorze publicznym i prywatnym). Jej liczebność (wraz z członkami rodzin) szacowano na mniej niż 1% ludności kraju. Warstwę średnią wyższą tworzyli pracownicy umysłowi i przedstawiciele wolnych zawodów, farmerzy i właściciele mniejszych majątków ziemskich oraz mieszczaństwo, w sumie grupa ta obejmowała około 11,5% ludności. Do warstwy średniej niższej zaliczano włościan, robotników wykwalifikowanych, drobnomieszczaństwo i niższych funkcjonariuszy państwowych, łącznie stanowiła ona 33% populacji. Najniżej sytuowane grupy, które możemy nazwać proletariatem, obejmowały małorolnych i bezrolnych chłopów, niewykwalifikowanych robotników i chałupników. Była to warstwa najliczniejsza, stanowiąca prawie 55% ludności.

Poziom dochodu mierzony PKB *per capita* sytuował Polskę w dolnej grupie państw europejskich. Niższy poziom miały państwa bałkańskie (np. Bułgaria, Rumunia i Jugosławia), zbliżony bądź lekko wyższy – Grecja i Węgry, dwu-trzykrotnie wyższy zaś – państwa zachodniej Europy. Co ważne, dystans ów na przestrzeni 20 lat międzywojnia nie uległ *de facto* zmianie<sup>7</sup>.

Dochody uzyskiwane przez obywateli polskich były obciążone relatywnie niskimi – z dzisiejszej perspektywy – podatkami<sup>8</sup>. Wskazuje na to relacja dochodów podatkowych budżetu państwa do dochodu społecznego, która sięgała kilkunastu procent, np. w 1929 r. wynosiła 12,4%, a w 1933 r. – 14,7%<sup>9</sup>. Na relatywnie niskie obciążenia podatkowe wskazują też badania budżetów

<sup>7</sup> A. Maddison, *The World Economy*, t. 2: *Historical Statistics*, Paris 2006, s. 474.

<sup>8</sup> Obciążenie podatkowe mieszkańca Rzeczypospolitej należało do najniższych w Europie. Traktując wskaźnik Polski jako 100% dla 1928/1929 r., wskaźnik dla Anglii wyniósłby 930%, Bułgarii 85%, Estonii 216%, Francji 424%, Holandii 342%, Jugosławii 93%, Litwy 128%, Niemiec 225%, Rumunii 105%, USA 303%, Szwajcarii 170%, Szwecji 316%, Włoch 258%; *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 236, 378 (przeliczono na złote według kursów walutowych).

<sup>9</sup> Ów wzrost procentowy wynikał przede wszystkim z obniżenia się dochodu społecznego, koszty usług publicznych w ujęciu realnym były bowiem mniej więcej stałe; L. Landau, *Koszty administracji publicznej i obciążenie podatkowe w dochodzie społecznym Polski*, Warszawa 1935 (Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, red. E. Lipiński, t. 4, z. 3–4), s. 81–83. Dodać należy, że przy przyjęciu innych szacunków PKB dla tego okresu, uzyskalibyśmy odmienny wynik, niemniej skala obciążenia dochodów ogółem podatkami nie byłaby istotnie różna. Szacunki PKB zawiera publikacja: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Druga Rzeczpospolita. Gospodarka, społeczeństwo, miejsce w świecie...*, s. 67.

rodzinnych. I tak wydatki na ubezpieczenia i podatki stanowiły około 3% ogółu wydatków rodzin robotniczych (1927 r.) i 8,6% wydatków rodzin pracowników umysłowych (1932 r.)<sup>10</sup>. Z innych badań wynika, że podatki konsumpcyjne stanowiły w latach 1927–1929 około 4% ogółu wydatków w „zamożniejszych” rodzinach robotniczych i 2,6% w rodzinach uboższych (w przypadku wydatków wyłącznie żywnościowych było to odpowiednio 6,8% i 4%)<sup>11</sup>.

Stwierdzenie powyższe może się wydawać zaskakujące w świetle utrwalonego przez literaturę przedmiotu przekazu o silnym fiskalizmie istniejącym w Drugiej Rzeczypospolitej. Owa sprzeczność jest jednak pozorna, wyjaśnia ją niski poziom dochodów uzyskiwanych przez dominującą część społeczeństwa, a także agrarny charakter gospodarki z tradycyjnym systemem podatków rolnych. Podatek dochodowy, pełniący zazwyczaj rolę narzędzia redystrybucji dochodów, dotyczył jedynie 1 mln zawodowo czynnych w 1929 i 1,3 mln w 1938 r. (było to około 13–15% zawodowo czynnych) i stanowił 9% dochodów budżetu państwa w 1929 oraz 19% w 1938 r. (podatek dochodowy łącznie z majątkowym odpowiednio 19 i 25%)<sup>12</sup>. Stosunek wpływów budżetowych z podatku dochodowego do dochodu społecznego sięgać mógł kilku procent (mniej niż 2% w 1929 i 1933 r.).

Dysponujemy bardzo ograniczonymi informacjami o podziale dochodu na konsumpcję i inwestycje. Według obliczeń Michała Kaleckiego i Ludwika Landaua dochód akumulowany (możemy go potraktować jako miarę poziomu dochodu przeznaczanego na inwestycje) wynosił w 1929 r. około 8,1% dochodu ogółem (w tym 1,5% stanowiły inwestycje zagranicą)<sup>13</sup>. Według danych GUS udział akumulacji w 1935 r. wynosił 11,5% (z tego inwestycje brutto na środki trwałe 10,7%), a w 1937 r. – 15,7% (13,3%)<sup>14</sup>. Niestety, nie posiadamy danych

---

<sup>10</sup> Dane dotyczą budżetów rodzin robotniczych w Warszawie; L. Landau, *Wskaźnik kosztów utrzymania pracowników umysłowych*, „Statystyka Pracy” 1933, z. 1, s. 18–19; E. Otrębski, *Wyniki badania budżetów domowych pracowników umysłowych przeprowadzonego w maju 1932 r.*, „Statystyka Pracy” 1932, z. 4, s. 345–348.

<sup>11</sup> Rodziny zamożniejsze to rodziny z tzw. budżetami maksymalnymi, gdzie średnie roczne wydatki na utrzymanie rodziny w latach 1927–1929 wynosiły 4698 zł, rodziny zaś uboższe – „z budżetami minimalnymi” i wydatkami na utrzymanie rodziny w kwocie 2104 zł; I. Paluchowska, *Obciążenie podatkami konsumpcyjnymi rodzin robotniczych według badań budżetów*, „Statystyka Pracy” 1930, z. 2, s. 210–214.

<sup>12</sup> *Mały rocznik statystyczny 1931*, Warszawa 1931, s. 150; *Mały rocznik statystyczny 1932*, Warszawa 1932, s. 148; *Mały rocznik statystyczny 1939...*, s. 371, 377, 380; *Rocznik Ministerstwa Skarbu 1927–1930*, Warszawa 1931, s. 40, 75.

<sup>13</sup> M. Kalecki, L. Landau, *Szacunek dochodu społecznego w r. 1929*, Warszawa 1934, s. 44.

<sup>14</sup> Punktem odniesienia był dochód narodowy, a nie PKB, szacowany w 1935 r. na 13,1 mld zł, a w 1937 r. na 16,6 mld zł; *Polska 1918–1988*, GUS, Warszawa 1989, s. 101. Szerzej o strukturze



o stopie oszczędności gospodarstw domowych (w badaniach budżetów gospodarstw domowych kategoria „oszczędności” nie była wyodrębniana, mieściła się w grupie „pozostałe”)<sup>15</sup>.

Zagadnienia związane z dystrybucją dochodów zasygnalizowane w niniejszym wprowadzeniu będą rozwinięte w tomie syntetyzującym cały projekt badawczy nad społeczeństwem Drugiej Rzeczypospolitej. Spróbujemy w nim podjąć wymiar społeczny systemu podatkowego i koszty obciążenia płacy (czy szerzej dochodu) daninami publicznymi. Zostanie w nim też poruszona kwestia wydajności pracy, jej zróżnicowania oraz czynników ją determinujących (kwalifikacje, wykształcenie, organizacja pracy, technologie, zewnętrzne uwarunkowania gospodarcze). Wychodzimy bowiem z założenia, że wydajność pracy była jednym z istotniejszych wyznaczników poziomu dochodów (płac)<sup>16</sup>. Innym zagadnieniem, które warto podjąć, jest wpływ obciążeń podatkowo-ubezpieczeniowych na koszty pracy i politykę zatrudnieniową. Badania Ludwika Landaua wskazują, że w 1931 r. udział składek ubezpieczeniowych (chorobowych, inwalidzkich, wypadkowych itp.) stanowił w przemyśle węglowym w Polsce 18,7%, a w górnośląskim 21,6% wysokości płacy<sup>17</sup>. Obciążenia fiskalne plus płace decydowały o ogólnym poziomie kosztów zatrudnienia i ich udziale w ogólnych kosztach produkcji<sup>18</sup>. Jesteśmy przekonani, że analiza powyższych wątków pozwoli uzyskać odpowiedź na pytanie o rolę czynników

---

nakładów inwestycyjnych zob. *Materiały do badań nad gospodarką Polski*, cz. 1: 1918–1939, Warszawa 1956, s. 42, 178.

<sup>15</sup> Kategoria ta stanowiła 1,3% budżetów rodzin robotniczych i 10,3% pracowników umysłowych; L. Landau, *Wskaźnik kosztów utrzymania...*, s. 18–19; E. Otrębski, *Wyniki badania budżetów domowych...*, s. 345–348. O badaniach budżetów zob. E. Estreicherówna, *W sprawie metody badań kosztów utrzymania rodzin robotniczych*, „Statystyka Pracy” 1930, z. 2, s. 194–209.

<sup>16</sup> Dysponujemy danymi pozwalającymi określić zmiany wydajności pracy przede wszystkim w górnictwie węglowym i hutnictwie żelaza. Jeśli idzie o inne dziedziny istnieje możliwość ich przybliżonego odtworzenia na podstawie zmian produkcji i zatrudnienia według statystyki przemysłowej GUS.

<sup>17</sup> L. Landau, *Obciążenia górnośląskiego przemysłu węglowego na rzecz ubezpieczeń społecznych*, Warszawa 1934 (Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, red. E. Lipiński, t. 3, z. 2–3), s. 26–27. Dodać można, że np. w górnictwie niemieckim udział składek ubezpieczeniowych w płacach był o kilka punktów procentowych wyższy, w innych krajach (Czechosłowacja, Holandia, Francja) – niższy. Koszty zatrudnienia łącznie ze składkami ubezpieczeniowymi przypadające na tonę wydobytego węgla były w Polsce niższe niż w innych krajach; por. też *idem*, *Wahania cen i kosztów produkcji węgla w latach 1928–1933*, Warszawa 1933 (Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, red. E. Lipiński, t. 2, z. 4), s. 5–9.

<sup>18</sup> Badania nad tą problematyką podjęli m.in. Michał Kalecki i Ludwik Landau: *Wahania cen i kosztów a wahania produkcji przemysłowej w Polsce*, Warszawa 1935 (Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, red. E. Lipiński, t. 4, z. 2), s. 56–57.

ekonomicznych w kształtowaniu modelu życia społecznego, hierarchii społecznych, materialnego poziomu życia oraz stylów konsumpcji społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej.

Podsumowując, badania przeprowadzone w ramach projektu „Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej. Nowa próba syntezy” wykazują, że w Polsce w okresie międzywojennym mieliśmy do czynienia z konglomeratem bardzo zróżnicowanych instytucji pracy. W sensie liczebnym dominowały struktury tkwiące korzeniami w epoce przedindustrialnej (prowadzące na poły naturalną gospodarkę rodzinne gospodarstwa chłopskie, zakłady rzemieślnicze, rodzinne firmy handlowe i usługowe). Generalnie prezentowały one niską efektywność ekonomiczną, ale dawały podstawę dochodową oraz pozwalały utrzymać się na powierzchni życia społecznego właścicielom i ich rodzinom oraz wcale licznej grupie pracowników najemnych. Słabość ekonomiczna gospodarki drobnotowarowej odpowiadała za niski poziom życia i konsumpcji nie tylko chłopów i drobnomieszczanstwa, lecz także znacznej części pracowników najemnych w i poza rolnictwem. Ograniczała też możliwości awansu społecznego, zwłaszcza mieszkańców wsi i mniejszych miast. Równocześnie słabość gospodarki drobnotowarowej może być uznana za ważny, strukturalny czynnik obniżający dynamikę rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego Polski.

Jednocześnie należy jednak podkreślić, że w okresie międzywojennym rozwijały się nowoczesne formy pracy i aktywności gospodarczej, których promotorami były przede wszystkim: niepodległe państwo, przynależność Polski do europejskiego i światowego obiegu gospodarczego oraz rosnące ambicje konsumpcyjne nawet mniej zamożnych środowisk społecznych. Nowoczesne instytucje pracy rozwijały się zarówno w sferze gospodarki (wielki przemysł, infrastruktura, bankowość), jak i w służbie publicznej (administracja, szkolnictwo, służba zdrowia, kultura). Ich wpływ na globalny rynek pracy i model życia społecznego był coraz silniejszy, wzrastał stosunkowo szybko, niezależnie od zmian poziomu koniunktury gospodarczej. Nadzwyczaj szybko zmieniał się też model konsumpcji. Środowiska zamożniejsze starały się realizować nowoczesne standardy zachodnioeuropejskie – zarówno jeśli chodzi o wyposażenie materialne (standard mieszkania, korzystanie z motoryzacji), jak i styl życia (formy spędzania wolnego czasu, sport i rekreacja, turystyka dalszego i krótszego zasięgu). Mniej zamożni gotowi byli do największych wyrzeczeń dla zdobycia nowoczesnego czy luksusowego (choćby w ich mniemaniu) elementu wyposażenia mieszkania, stroju, roweru, radia, biletu do kina.

Można zaryzykować tezę, że poszerzający się sektor nowoczesny oraz ambicje konsumpcyjne sprzyjały poprawie efektywności gospodarki polskiej.

---

Pozwalała ona, poza okresem wielkiego kryzysu ekonomicznego, zaspokajać nie tylko podstawowe potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa, ale też osiągać, choć kosztem dużych wyrzeczeń, coraz wyższy poziom oszczędności, inwestycji i konsumpcji, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i ogólnokrajowym.

*Włodzimierz Mędrzecki*  
*Cecylia Leszczyńska*